



Grzech niewdzięczności

Lekcja z 1 Sam. 12:11-25

„Jedno się bójcie Pana, a służcie mu ze wszystkiego serca waszego, a to upatrujcie jako wielmożnie poczynął z wami” – w. 24.

Saul był namaszczonego na króla, przyjęty przez naród objął rząd, a w końcu przyszedł czas na koronację. Podobny zwyczaj zachował się do naszych czasów. Obecny król Anglii piastował urząd króla dość długi czas, zanim był ukoronowany. Pomiędzy namaszczeniem Saula a koronacją lud izraelski miał czas do wyrobienia w sobie zaufania do króla Saula, a to dlatego, że szybko i pomyślnie załatwił sprawę miasta Jabes, co jest opisane w dziesiątym rozdziale. Ludzie byli o wiele więcej uradowani koronacją, aniżeli byliby, gdyby takowa nastąpiła zaraz po jego wyborze pod Boskim zarządzeniem. Gdy myśl tę zastosujemy do Kościoła Chrystusowego, to nauka z tego byłaby taka, że podczas jego namaszczenia duchem świętym i przyjęcia, lecz przed ukoronowaniem, Kościół wywierał pewien dobry wpływ na świat. Ludzkość przekona się, że oślepiający wpływ Przeciwnika na świat byłby o wiele większy i szkodliwszy, gdyby tu nie było królewskiego kapłaństwa, które pod kierownictwem Głowy kładło swoje życie w służbie dla Prawdy.

Stanowisko świata względem królestwa Mesjaszowego, gdy już będzie ustanowione, jest określone jak następuje:

„I pójdzie wiele narodów mówiąc: Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, to jest do domu Boga Jakubowego, będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego, bo zakon z Syjonu wyjdzie, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu”.

„I pożądanie wszystkich narodów przyjdzie” – Mich. 4:2; Agg. 2:8.

Wszyscy ludzie pożąдали błogosławieństw, jakie Bóg ma zachowane dla nich na Tysiąclecie, ale nieprzyjaciele Prawdy i sprawiedliwości zwodzili ich, przedstawiając ciemność za światłość, a światłość za ciemność. Gdy ludzie raz przejrzą i wywikłają się z ciemności, to skutek będzie zadziwiający. Wszelkie kolano skłoni się i wszelki język wyzna Emanuela.

Samuel wybrał okazję koronacji na publiczne złożenie swego sprawozdania. Jako sługa Boży był on największym

sędzią w narodzie, lecz gdy król został wybrany, Samuel był jakoby zwolniony z politycznych wpływów i odpowiedzialności. Odwołał się więc do całego narodu, aby powiedzieli, czy kiedy wzięli od nich cokolwiek w formie łapówki lub coś takiego, co wywarłoby wpływ na jego decyzję lub sąd w ich sprawach. Jednogłośnie wszyscy oświadczyli, że był wierny. Samuel powołał się na Wszechmocnego i na króla jako świadków tego oświadczenia, aby w ten sposób zabezpieczyć się na przyszłość od złych posądzeń i mów.

Urzędy Mojżesza i Samuela widnieją na kartach historii jako szlachetne wzory odwagi, wierności Bogu i ludziom. Chociaż mało który z świętych Pańskich w Wieku Ewangelii zajmował wybitne stanowisko polityczne, to jednak przykład okazany przez tych dwóch mężów może posłużyć ludowi Bożemu za wzór we wszystkich sprawach. Podobne zasady powinny być zastosowane w domu, w rodzinie. Każdy ojciec powinien być w stanie odwołać się do swojej rodziny co do swej szlachetności i uczciwości w postępowaniu z nimi. Rodzina powinna być w stanie poświadczyć, że ojciec nie starał się tylko o własne dobro, ale że był wierny swoim obowiązkom jako mąż i ojciec, starając się rozumnie pełnić obowiązki i wykorzystać odpowiedzialności i sposobności, jakie z Boskiego rozporządzenia zostały mu powierzone; że starał się o dobro tych, którzy byli pod jego opieką, poświęcając swoje życie w odpowiednim stopniu dla ich dobra, a nigdy ku ich szkodzie. Każda matka, syn, córka w rodzinie również powinni być w stanie powołać się na świadectwo innych członków rodziny, że byli wierni i posłuszni. Człowiek wierny swojej rodzinie będzie wierny swojemu narodowi, który jest rodziną w szerszym znaczeniu. Chociaż Samuel miał synów, nie starał się umieścić ich na wyższych politycznych stanowiskach. Wierność w sprawach Izraela dla niego oznaczała wierność Bogu. W służeniu swojej rodzinie nie powinniśmy ufać własnemu rozsądkowi, ale powinniśmy starać się o mądrość pochodzącą z góry, co obejmuje w sobie modlitwę i badanie Słowa Bożego.

SUROWE OSKARŻENIE

W wierszach 6-12 prorok wykazał, że Bóg był wierny Izraelitom, a oni natomiast okazali się niewdzięcznymi. Przypomniał im szlachetne charaktery Mojżesza i Aarona, że oni będąc naznaczeni od Boga, służyli Izraelowi wiernie i że mieli powodzenie dlatego, że byli wierni Bogu. Dalej Samuel rzekł do ludu: *„Przetoż teraz stańcie, abym się rozpierał z wami przed Panem o wszystkie dobrodziejstwa Pańskie, które wam czynił i ojcom waszym”.* Następnie przypomniał im ich grzechy bał-



wochwalstwa, zapominania łask Bożych, itp.; przypominał im też, że Bóg karał ich nie ze złości, ale miłości, dlatego, że Bóg chciał, aby byli Jego ludem i że karanie było potrzebne dla ich dobra. Samuel wymienił imiona kilku naczelników sędziów, przez których Bóg im błogosławił i uwalniał z mocy nieprzyjaciół. To zgadza się z późniejszym oświadczeniem Bożym przez proroka Izajasza, że On używał nieprzyjaciół jako różgi na Izraela (Izaj. 10:5). Zaś przez psalmistę Bóg przypomina im, jak ich oczyszczał od różnych splugawień i nawracał do siebie, mówiąc:

*„Moab jest miednicą do umywania mego” –
Psalm 108:10.*

Przez kilkaset lat Izrael był pod Boskim nadzorem, był błogosławionym na podstawie przymierza, które Bóg uczynił z nimi za pośrednictwem Mojżesza. Między górami Ebal i Garizim Bóg kazał ogłosić błogosławieństwo za ich wierność Jemu, a przekleństwo za niewierność. Przekleństwo, jakie miało przyjść na nich w razie odstępstwa, było nie tylko aby ich ukarać, ale aby ich też oczyścić i odwrócić od złych skłonności (5 Mojż. 11:26-29).

Izraelici nie oceniali odpowiednio łaski, której byli uczestnikami, raczej zapominali i zaniedbywali Boga w swoich sprawach. Kierowali się mądrością światową. Zdawało im się, że klęski, jakie przychodziły na nich, nie były karą od Boga dla ich dobra, ale raczej, że nie byli zorganizowani w królestwo pod ziemskim władcą. Aby im to wyjaśnić, Samuel oświadczył: *„Potem widząc, iż Nahas, król synów Amonowych, przyciągnął przeciwko wam, rzekliście do mnie: Żadnym sposobem, ale król będzie królował nad nami, choć Pan Bóg wasz był królem waszym”*.

Upadła ludzka natura jest jednakowa i wszędzie. Widzimy, iż w Wieku Ewangelii między tymi, którzy wzywali imienia Bożego, również zaznaczały się takie same skłonności – zapomniano, że Pan jest Głową Kościoła, że jest opiekunem i zarządcą jego spraw. Ani dwa wieki nie upłynęły, gdy duch światowy począł podsuwać projekty, aby Kościół zorganizować lepiej, aniżeli Bóg to uczynił przez Jezusa i apostołów. Najpierw przez ducha stronnictwa poczęły się mnożyć różne odłamy, poczęto starać się o wywyższenie dla swoich biskupów, co było przeciwne rozporządzeniom Pańskim. Był to właśnie duch, którego apostoł Paweł gromił słowami: *„Jeżeli mówicie: Jam jest Pawłowy, a jam Apollosowy, a jam Kiefasowy, azaż cielesnymi nie jesteście?”* Czyż ten duch sekciarski nie świadczy, że nie jesteście we właściwej społeczności z Panem? Ani Paweł, ani Apollos, ani Piotr nie umarli za was (1 Kor. 1:11-13, 3:4). Jedyną głową jest wasz Zbawiciel i tylko On ma być tak uznany. Aczkolwiek Pawłowi, Apollosowi, Piotrowi i innym

wiernym Pańskim należy się uznanie i ocenienie ich pracy, pamiętać trzeba, że oni nie byli niczym więcej jak tylko Pańskimi narzędziami mówczymi i reprezentantami, i że tylko sam Pan ma być uznany za Głowę Kościoła. Inni powinni być oceniani tylko w proporcji do ich wierności i posłuszeństwa Panu. W ostatnich kilkudziesięciu latach często przypominaliśmy wiernym doświadczenia świętego Jana na górze Patmos. Gdy Jan otrzymał objawienie rzeczy Boskich, upadł przed aniołem, który mu okazał te rzeczy i oddał mu pokłon. W pewnej mierze apostoł Jan reprezentował wiernych Pańskich przy końcu tego wieku. Teraz też cudowne rzeczy Boskiego planu są nam objawione, może niektórzy są skłonni pamiętać lekcję daną w tym względzie; anioł Pański dał naganę Janowi za to, co mogło być uważane za hołdowanie komukolwiek, mówiąc:

„Patrz, abyś tego nie czynił; bom jest współstuga twój... Bogu się kłaniaj” – Obj. 19:10.

Skłonność zapomnienia, że Bóg jest właściwym władcą i opiekunem wszystkich spraw swojego ludu, jeszcze dobitniej zarysowała się w trzecim stuleciu, gdy powstała rywalizacja pomiędzy biskupami, która doprowadziła do uznania jednego z nich prymasem albo papieżem. Bóg nie przeszkodził w zaprowadzeniu papieństwa w kościele, podobnie jak nie przeszkodził Izraelitom, gdy chcieli króla; chociaż było to niemądrym postępkem przeciwnym Boskiemu kierownictwu. Bóg nadal był łaskawy dla tych, którzy szukali Jego dróg; On zawsze był wierny, choć Jego lud sprzeniewierzył się. W dalszym ciągu był gotów czynić im dobrze, wiedząc, że z czasem przekonają się, że droga jaką obrali, będzie dla nich szkodliwa, lecz będą mieli z tego naukę, że mądrość Boża jest wyższa nad mądrość i pożądaną ich upadłego rozumu.

Izraelitom byłoby o wiele lepiej, gdyby byli zostali pod przewodnikami, jakich im Bóg od czasu do czasu dawał, jak Mojżesz, Aaron, Jozue, Jerubbal, Gedeon, Jefta, Samuel i inni – to jednak i w tym nowym porządku, jaki obrali, Bóg im błogosławił, na ile to było możliwe i stosownie do ich postępowania; kierował doświadczeniami, jakie przechodzili pod rządami królów, aby z nich mieli lekcję mądrości Bożej. Podobnie rzecz się miała i z duchowym Izraelem – Bóg nie zaniechał prawdziwych Izraelitów znajdujących się w duchowym Babilonie. W przypowieści Pan przepowiedział warunki, jakie lud Boży miał przechodzić, i ostrzegł: *„Dopuszczcie obojgu (kąkol z pszenicą) spać aż do żniwa”*. Odłączanie miało się odbywać w czasie żniwa. Stosownie do tego Pan, pamiętając o swoich świętych w Babilonie, dał poselstwo:

„Wynijdzie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wz-



ięli z plag jego” – Obj. 18:4.

Ci, co pragną być pod Pańskim kierownictwem, stanowią „maluczkie stadko”. Pan sam opiekuje się nimi i posyła im pomoc od czasu do czasu przez swoich podpasterzy, którzy nigdy nie byli uznawani przez wielkie systemy religijne, lecz tylko przez tych, co mieli uszy ku słuchaniu i byli we właściwym stanie serca, aby ocenić poselstwo łaski i prawdy.

MIŁOŚĆ BOŻA DLA NICH NIE USTAŁA

W wierszach 13-16 prorok robi przegląd sytuacji, w jakiej Izraelici znaleźli się, odrzucając Boga jako ich króla. Bóg jednak ich nie odrzucił i nie zamierzał odrzucić. Chociaż nie obrali najlepszej drogi, Bóg w tym nie przeszkadzał; raczej pomazał im króla jako swojego przedstawiciela, a dalsze ich błogosławieństwo zależało od tego, jak wiernymi oni i ich król pozostaną Bogu i Zakonowi. Według tego nowego porządku, wybrany król był ich przedstawicielem, przeto grzech króla, jego nieposłuszeństwo Bogu byłoby narodowym grzechem, za który lud, jak i król podpadali karze. Poprzednio, gdy Bóg naznaczał sędziów jako swoje narzędzia, jeżeli który z nich zbłądził, Bóg go karał, a jeżeli lud zbłądził, to lud był karany. Obierając króla jako swojego reprezentanta i oddając władzę w jego ręce, Izraelici popełnili błąd. Człowiek wywyższony na takie stanowisko, będąc upadłym i samolubnym jak wszyscy ludzie, tym więcej był skłonny do lekceważenia przykazań Boskich. Zgodnie z tym, co wyżej powiedziane, możemy zauważyć, jak grzech Dawida był przypisany narodowi i kara była zesłana na cały naród (1 Kron. 21:12-27).

Na potwierdzenie swojego orzeczenia, że ich żądanie króla było odrzuceniem Boga jako ich króla, i że to było grzechem z ich strony, Samuel z polecenia Bożego uczynił cud. Rzekł do nich: *„Izali dziś nie są pszeniczne żniwa? Będę wzywał Pana, a spuści gromy i deszcz”* (w. 17). W Palestynie rzadko kiedy pada deszcz, więc zobaczywszy deszcz na wołanie Samuelowe, lud zrozumiał, że ich postępek był godzien nagany, że był to grzech wielkiej niewdzięczności. Mówili tedy do Samuela: *„Módl się za sługami twymi Panu Bogu twemu, żebyśmy nie pomarli, bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych tę złość, żeśmy sobie prosili o króla”*.

GRZECH NIEWDZIĘCZNOŚCI

Spomiędzy różnych przestępstw, niewdzięczność najmniej zasługuje na usprawiedliwienie, jest najbardziej karygodna, i tak też było rozumiane wszędzie, przez wszystkich ludzi. Likurg, wielki prawodawca i mąż stanu w Grecji, napisał: „Ja nie ustanawiam kary za niewdzięczność, niech Bogowie wymierzają karę za to”.

W Atenach było zwyczajem, że gdyby niewolnik, będąc uwolniony, okazał się później niewdzięczny wobec swego oswobodziciela, to odsyłano go z powrotem do niewoli. Ktoś napisał: „Wdzięczność jest najpiękniejszym kwiatem, który wyrasta z duszy, serce człowiecze nie zna niczego, co by miało przyjemniejszą woń”. „O niewdzięczności Brutusa wobec cesarza Juliusza Szejspiir napisał: „To była najboleśniej rana ze wszystkich, jakie cesarzowi zadano. Był to cios niewdzięczności gorszy od uderzenia zadanego przez zdrajcę. To go pokonało, pękło jego wielkie serce”.

Wdzięczność jest wonnym kwiatem, zaletą każdego szczerzego i szlachetnego serca. Biorąc to za wzór, musimy przyznać, że stosunkowo mało jest zacnych pod tym względem. Nawet wśród ludu Bożego nie wielu odznacza się wdzięcznością. Tak jak apostoł mówi:

„Między nami niema wielu zacnego rodu, ale to, co podłego u świata” (1 Kor. 1:26-29).

To jednak odnosimy się do czasu, gdy zostaliśmy powołani. Nie można powiedzieć, że ci co przyjęli niebieskie powołanie, stali się uczestnikami łask Bożych i ducha świętego, aby w dalszym ciągu byli niewdzięcznymi. Czy łaska Boża nie ma przeistaczającego wpływu na ludzkie serca, że bez względu na to, jak niewdzięcznym byłby kto z natury, ulegnie zmianie pod wpływem łaski Bożej do tego stopnia, że wdzięczność będzie jedną z głównych zalet jego usposobienia?

Wierzmy, że tak jest: lud Boży stopniowo rozwija się i wzrasta w tym kierunku. Gdyby ktoś zauważył w sobie ducha niezadowolenia i szemrałby przeciw Bogu, to byłby dowód niewdzięczności. Wiemy, że Bóg jest wierny i wiara poświadcza nam, że doświadczenia, jakie są nam dozwolone, są ku naszemu dobru (Rzym. 8:28). Kto ma tę wiarę, może dziękować Bogu, może radować się nawet w smutkach i próbach. Jeżeli jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego łaski i błogosławieństwa, jeżeli w sercu rozwijamy szlachetność, która jest powodowana miłością i oceną Boskiej opieki, to będziemy lepiej oceniać wszystkie sprawy naszego życia i tych, z którymi mamy społeczność. Będziemy cenić ich zalety, choćbyśmy w zupełności nie zgadzali się z ich postępowaniem. Za wyświadczoną nam choćby najmniejszą grzeczność, będziemy wdzięcznymi. Takie usposobienie jest wzorem dla świata. Chrześcijanie mają postępować o wiele wyżej, jak to Pan zaznaczył:

„Jeżeli miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż łaską macie? Albowiem i grzesznicy to właśnie czynią” (Łuk. 6:32).

Dla ludu Bożego jest wyższy probierz, choć i wdz-



ięczność ma się w tym zawierać. Naszym probierzem jest wspaniałość, wybaczenie, jeżeli kto coś złego nam uczynił lub gdyby kto mówił coś złego o nas fałszywie. Którzy osiągną taki stopień podobieństwa charakteru naszego Pana, otrzymają szczególne błogosławieństwo od Niego i są zachęcani do radośności, bo ich czeka wielka nagroda w niebiesiech (Mat. 5:11-12).

Wdzięczność jest podtrzymującą siłą w sercu, pomaga pokonywać myśli nasuwane przez przeciwnika i hamuje nasz cielesny umysł, gdy chce postawić na swoim. Wdzięczność jest zbliżona do miłości, gdzie te dwie zalety przebywają w sercu, tam przeciwnik nie może wiele zdziałać. Niewdzięczność jest oznaką umysłowej ciemnoty na sprawiedliwość i świadectwem niskiego charakteru, w którym owoce ducha jeszcze nie zostały odpowiednio rozwinięte. Jeżeli czyje serce opływa miłością Bożą, tam niewdzięczność ku Bogu lub komukolwiek nie będzie miała miejsca. Gdzie niewdzięczność się zagnieździ, tam i pokrewne jej słabości, takie jak: samolubstwo, pycha, złość, nienawiść, zwady swary, złe domysły, obmowy, kłótnie i inne złe wady, które apostoł nazywa „uczynkami ciała i diabła”, będą miały przysięgę. Wierni, poświęceni Bogu, powinni badać swoje serca codziennie, czy tam nie znajdują się jakieś oznaki samolubstwa lub niewdzięczności i starać się rozwijać miłość, dziękczynność i cześć dla Dawcy wszystkiego, co dobre, także dla braci, domowników wiary i dla wszystkich, z którymi mamy styczność.

„NIE DAJ BOŻE, ABYM MIAŁ GRZESZYĆ PRZECIW PANU”

Po zapoznaniu Izraelitów, że nie ma potrzeby lękać się Boga, że On jest łaskawy i jeżeli będą wierni, to i pod rządami króla nie opuści ich, Samuel na ich prośbę, aby się modlił za nimi, odpowiedział: „Nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu, przestawszy modlić się za wami”. Jak zacny charakter nam się tu przedstawia. Jest to tym bardziej znamienne, gdy zauważymy, że Samuel nie należał do duchowej dyspensacji, nie cieszył się tak korzystnymi warunkami jak lud Boży podczas Wieku Ewangelii od zesłania ducha świętego aż dotąd. Jak mało z tych, co są spłodzeni z ducha świętego, odznacza się takim duchem, takim podobieństwem charakteru i ducha Pańskiego. Cielesny umysł każdego z nas powiedziałby: Macie teraz króla; mówiłem wam, że pożądanie króla było grzechem niewdzięczności przeciw Bogu i przeciw mnie; idźcie teraz swoją drogą, a przekonacie się, że to, co ja wam mówiłem, spełni się.

Zastanówmy się nad słowami Samuela. One wskazują, że Samuel czuł się zobowiązany względem Izraelitów jako swoich braci, bez względu na to, co oni czuli ku niemu. Pomimo, że oni nim wzgardzili, choć im wiernie służył przez tak długie lata, on zapewnił ich, że będzie modlił się za nimi i będzie się starał o ich najwyższe do-

bro, biorąc sprawy z naj wyższego punktu widzenia; a mianowicie, że częścią jego obowiązku było modlić się za nimi starać się o ich dobro, jeżeli pragną pozostać w harmonii z Bogiem. Jak my czujemy się względem tych, co gardzą nami? Czy zmysł, czyli duch Chrystusowy, opanował nami do tego stopnia, że moglibyśmy powiedzieć tak jak Samuel: „Nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu, przestając się modlić za wami.” Słowa naszego Pana pouczają nas:

„Miłujcie nieprzyjaciół waszych... módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech” – Mat. 5:44-45.

O tak, ci których serca miłują nieprzyjaciół, miłują też domowników wiary, a ponad wszystko miłują Boga; są nadzwyczaj czujnymi, aby do ich serca nie zakradło się uczucie, które by przeszkadzało w staraniu się o dobro drugich i modleniu się za nimi. W ich sercach nie ma miejsca na złość, gorzkość, swary lub zazdrość. Serca te są przepełnione miłością Bożą, która była pokazana przez olej namaszczenia. To namaszczenie od Onego Świętego czyni ich czułymi, ogładzając nie tylko wyraz twarzy, ale także język i serce, albowiem z obfitości serca usta mówią:

„Z dobrego źródła nie może wychodzić gorzka woda” – Łuk. 6:45; Jak. 3:11.

„WIELMOŻNIE POCZYNAŁ Z WAMI”

Po zapewnieniu Izraela, że będzie się modlił za nimi, Samuel powiedział im, że nadal będzie ich nauczał drogi dobrej i prostej, że będzie się starał wypełnić swój obowiązek, jeżeli tylko oni będą w odpowiednim stanie serca. Następnie zachęcał ich słowami naszego tekstu: „Jedno się bójcie Pana, a służcie mu w prawdzie ze wszystkiego serca waszego, a to upatrujcie, jako wielmożnie poczynął z wami”. Dobrze jest zauważyć różnicę pomiędzy powierzchowną służbą a służbą z serca, czyli z uczuć serdecznych. Służba, która nie wypływa z serca, a tylko z powierzchownych pobudek, wnet ustanie, czy to z powodu przeciwności lub też z powodu dobrego powodzenia. Dlatego Bóg zawsze przemawia do naszych serc:

„Synu mój, daj mi serce twoje” – Przyp. 23:26.

Dokąd serce nasze jest wierne Bogu, ono będzie kontrolować wszystkie poczynania, będzie nas prowadzić, abyśmy szukali i doświadczali, jaka jest wola Boża w każdej sprawie; prowadzić nas będzie do Boga przez modlitwę, do Słowa Bożego po instrukcje, dopomoże



nam zrozumieć Słowo Boże, przez co będziemy nabywać coraz więcej ducha zdrowego zmysłu.

Prorok daje nam lekcje w następujących słowach: „Upatrujcie jako wielmożnie poczynął z wami” (w. 24). Trudność zazwyczaj jest ta, że gdy chcemy rozmyślać o łaskach Bożych, to inne myśli, często samolubne, przeszkadzają nam w tym. Izraelici przez kilka stuleci w okresie sędziów byli pod kierownictwem Bożym i stosunkowo mało wiemy, jaki postęp uczynili przez ten czas. Historia z tego okresu jest o wiele szczuplejsza od historii następnego okresu, gdy Izraelici byli zorganizowanym królestwem; lecz możemy być pewni, że Izraelici stali o wiele wyżej w okresie sędziów aniżeli w okresie królów. Ześrodkowanie władzy rządowej nie zawsze przynosi błogosławieństwo i postęp, a raczej przyczynia się do zmniejszenia samodzielności i osobistego postępu. Taki sam stan daje się zauważyć w historii Kościoła. Przez z górą sto lat po śmierci apostołów nie mamy żadnej historii o Kościele. O prawdziwym Kościele historia nic nie wspomina. Świat nas nie zna. Że rządy sędziów były lepsze od rządów królów, świadczy o tym obietnica, jaką Bóg dał Izraelowi:

„Przywrócę sędziów, jako przedtem byli i radców twoich jako na początku” – Izaj. 1:26.

Prawodawcą naonczas będzie ktoś większy aniżeli Mojżesz – będzie nim Chrystus, Głowa i Ciało. Sędziami, jak na początku, będą święci Starego Testamentu, w pełnej władzy, będą prorokami, nauczycielami i sędziami dla ludzi pod nadzorem niebieskiego królestwa Emanuela.

Samuel napominał cielesny Izrael do pamiętania, jak wielmożnie Bóg sobie poczynął z nimi, aby to było dla nich pobudką do wdzięczności i wierności; aby pamiętali, jak ich Bóg wywiódł z Egiptu, prowadził po puszczy i wprowadził do Ziemi Obiecanej. Gdy zastosujemy to do duchowego Izraela, napomnienie to ma o wiele większe znaczenie. Bóg wyzwolił nas z egipskiej niewoli grzechu i śmierci. Wywiódł nas z ciemności do przedziwnej światłości. Wyciągnął nas z dołu głębokiego i z błota Ignącego i postawił nogi nasze na opoce, na Chrystusie; ponadto i włożył w usta nasze pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu (Psalm 40:3-4). Bóg odpuścił nam nasze grzechy, przyjął nas w Jezusie i zaprosił do współdziedzictwa z Chrystusem. Dał nam wielkie i kosztowne obietnice, aby cieszyć serca nasze w tej podróży po pustyni, a ponadto ma zachowane dla nas wielkie i kosztowne rzeczy, które po części dał nam poznać przez ducha świętego, który jest zadatkiem przyszłego dziedzictwa.

Któż tedy, oceniając to błogosławieństwo, nie będzie dz-

iękczynnym sercem starał się służyć Bogu w prawdzie z całego serca? Czy kto mając umysł tak usposobiony, mógłby nie pamiętać na Słowo Boże, aby mógł zastosować się do Jego wymagań, pamiętając na słowa Pana:

„Jeżeli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie” – Jan 14:15.

Z każdym dniem przykazania Boże stają się im ważniejsze i rozciąglejsze, mają dla nich większą siłę i znaczenie. Ci, co są wdzięczni i oceniają opatrność Bożą, nie będą narzekać, że przykazania Boże są za ciężkie, ale z każdym dniem będą się radować, jak to i Słowo Boże mówi:

„Rozkoszą dla mnie jest czynić wolę twoją, o Boże, albowiem zakon twój jest w sercu moim” – Psalm 40:9.

Tak powinniśmy się czuć. Apostoł Jan mówi:

„Przez to znamy, iż miłujemy dziatki Boże, gdy Boga miłujemy i przykazania Jego chowamy. Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali, a przykazania Jego nie są ciężkie” – 1 Jana 5:2-3.

„POGINIECIE”

Ci, co nie służą Panu i Prawdzie z całego serca, nie rozważają, jak wielkie rzeczy Bóg im uczynił, nie oceniają Jego dobroci i obrażają się na Boskie zarządzenia i kierownictwo, będą przez Boga uznani za złych, nie nadających się do tych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg zgotował dla wiernych. Bóg zarządził przebaczenie wszystkich naszych odziedziczonych słabości i niedoskonałości; daje też nam sposobność wzrastania w łasce, znajomości i miłości. W zasłudze drogocennej krwi nie przypisuje nam naszych upadków, jednakowoż wymaga od nas, abyśmy będąc w przymierzu z Nim rozwinęli, charakter jaki nam wystawił na wzór, w którym miłość jest główną esencją. Bóg odrzuca tych, którzy nie dochodzą do tego wzoru doskonałej miłości i gardzą Jego łaską, ponieważ nie zamierza dać dziedzictwa z swoim Synem w chwale nikomu innemu, jak tylko tym, którzy mają charakter podobny do Jego charakteru. To właśnie Bóg przeznaczył (Rzym. 8:29).

Watch Tower
R-4199 (1908 r.)
„Straż”